Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 48. Kraków, dnia 23 listopada 1924. Rok XII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 2) fr. W Danji na cały rok 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Pieczone gołąbki nie wpadną same do gąbki.

Radykalne stronnictwa mają to do siebie, że stale bębnią po wszystkich wiecach, że Państwo i Rząd wszystko może. Przypomina mi się tu anegdotka o Okoniu. W zapale retorycznym krzyczy Okoń do poczciwego ludu w jakiejś zapadłej wiosce Lubelszczyzny: „Dlaczego tu nie ma mostu?" — Jakiś chłop odzywa się, że most niepotrzebny, bo niema we wsi rzeki. Okoń jednak w zapale krzyczy, że rząd o rzekę dla wsi winien postarać się.

Byłoby bardzo ładnie i dobrze w Polsce, by Rząd mógł robić takie cuda. Niestety tacy cudotwórcy się jeszcze nie znaleźli.

Stronnictwo Katolicko-Ludowe nie przyrzeka, że postara się o rzekę, lub też dostarczy komuś za darmo ziemię, lub Bóg wie co. Nic nie jest bowiem na tym świecie za darmo. I tylko poważna i ciągła praca może sprowadzić tak dla poszczególnych jednostek, jak i całego narodu dobrobyt i dostatek. By praca była owocną, musi być mądrze prowadzoną i zorganizowaną. Gdy jeden sobie przy większej pracy rady dać nie może, da sobie rady kilku — w gromadzie.

Umiejętność łączenia się w gromadę i organizację jest może dla Polski najbardziej potrzebna. O potrzebie organizacji w zakresie oszczędności mam zamiar obecnie pomówić.

Mamy już obecnie jedną z najlepszych walut w Europie, bo pieniądz złoty, murowany. Koniecznem jest, by obieg tego pieniądza w Polsce przyspieszyć. Krzywdą dla gospodarstwa narodowego jest trzymanie gotówki w domu. Minęły już czasy dewaluacji, kiedy to na oszczędności się traciło. Czas więc powrócić do dawnych przedwojennych czasów, kiedy to każdy rzetelny chłop, każda kobieta składała grosz do grosza na czarną godzinę. Należy odbudować Spółki kredytowe i Kasy Reiffeisenowskie. Jak zaś odbudować te kasy pisał już „Lud Katolicki" niedawno.

Żadna reforma rolna, żadne wywłaszczenie dziedzica na papierze nie wprowadzi małorolnego gospo-

darza do zagospodarowanej kolonji z budynkami, inwentarzem żywym i martwym. Nawet i bolszewicy ziemi już nie dają za darmo i każą sobie za nią słono płacić.

Chcesz więc, przyjacielu, kupić sobie kawałek gruntu — zacznij oszczędzać, szanuj grosza, pięć razy go oglądnij, zanim raz wydasz. Jeżeli nie będziesz miał jakiejś rezerwy — nikt ci nie przyjdzie z pomocą. Najlepsza pomoc — to samopomoc. Nauczyłeś się czekać na darowizny rządowe, zapomogi, pomoc dla poszkodowanych wojną, klęskami elementarnemi i t. d. Zresztą żaden inny rząd w świecie wieleby nie pomógł. Muszą |w społeczeństwie zapanować inne poglądy na siłę Państwa i Rządu. Więcej natomiast trzeba nabrać wiary we własne siły, w wyniki codziennej wytrwałej i rzetelnej pracy, oraz oszczędność. Ci wszyscy, co tak narzekają na ciężkie czasy po gazetach, a nie zachęcają do oszczędności i umiarkowania w wydatkach, są to panowie, którzyby chcieli jeść chleb z masłem, a na ten nie pracować. Skończyły się dobre czasy dla niebieskich ptaków. Na przeszłość zarzucimy zasłonę i zacznijmy nowe życie.

Z chwilą odbudowy drobnych oszczędności szerokich mas ludowych, z pewnością zelżeje drożyzna i zacznie się jaki taki ruch na wsi. Dziś bowiem na wsi nikt nie sprzedaje, nikt nie kupuje coś większego i poważniejszego, raz może dlatego, że nie ma pieniędzy, ale i drugi raz, że pieniądz nie kursuje należycie. Dlatego też ten pieniądz we własnym interesie należy uruchomić przez własne chłopskie banki i Kasy Reiffeisena, dziś słusznie Stefczykowemi nazwane.

Tę wielką ideę ś. p. Stefczyka wyrwania chłopa z rąk pijawki-lichwiarza musimy dziś podjąć i jego prace nadal prowadzić możliwie jak najszerzej. Tę sieć kas parfjalnych trzeba najrychlej odbudować. Tylko tą bowiem drogą potrafi uzyskać chłop najtańszy kredyt i najpewniej swoje oszczędności umieścić.

Mówi się też dużo o pomocy rządowej. Choć w rzetelną pomoc Państwa nie wierzę, zdarza się obecnie, że Rząd udziela grubych dość pożyczek, ale nie poszczególnym osobom, tylko zorganizowanym grupom i Spółdzielniom kredytowym. Sam powiat nowosądecki za pośrednictwem Spółek oszczędnościowych potrafił uzyskać dla ludności z Centralnej Kasy Spółdzielni przeszło 100.000 złotych stosunkowo taniego kredytu, a więc pieniądz na dzisiejsze czasy olbrzymi.

O ile więc jakaś okolica pieniędzy potrzebuje, a ich nie dostaje, niechże nie narzeka na Rząd, ale winę tego przypisze sobie samej, że nie potrafi zdobyć się na organizację i zgrupowanie. Zorganizowana spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa, okazująca chęć do pracy i dająca znak życia, z pewnością znajdzie pomoc kredytową u Rządu. Dlatego też pierwszem zadaniem chłopa, jego demokratycznym obowiązkiem wobec siebie samego i społeczeństwa jest odbudować zaginione oszczędności ludowe i te twierdze zamożności wsi polskiej, Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, nie oglądając się na lewo i prawo z założonemi rękami na pomoc, która, w myśl przysłowia: „Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki“, z pewnością nie nadejdzie. We własnej pracy i we własnym wysiłku leży moc zapobieżnia dzisiejszemu głodowi pieniądza na wsi.

Dlatego szanujcie złotego, szanujcie grosze. Grosz do grosza — będzie kopa.

O innych twierdzach organizacyjnych, mogących wypędzić nędzę ze wsi polskiej, będę się starał napisać w niedalekiej przyszłości.

Marcin Głąb.

Wiadomości polityczne.

REKONSTRUKCJA GABINETU GRABSKIEGO.

Zapowiadana od dłuższego czasu rekonstrukcja rządu Grabskiego stała się już faktem.

Po licznych konferencjach i układach zostali mianowani ministrami: poseł **Stanisław Thugutt,** jako minister bez teki. Pełnił on będzie rolę zastępcy premjera. Ministrem spraw wewnętrznych w miejsce p. Hübnera został p. **Cyryl Ratajski**, prezydent Poznania, uchodzący za tęgiego administratora, ministrem pracy inż. **Franciszek Sokal,** dotychczasowy delegat rządu do Ligi Narodów w sprawach ochrony pracy, oraz ministrem sprawiedliwości **Antoni Żychliński,** notarjusz.

ZNACZENIE POLSKI NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM.

Wiadomość, że w Warszawie utworzone będą ambasady francuska i włoska, wywołała w czeskiej prasie wrażenie. Wszystkie dzienniki bez wyjątku poświęcają tej sprawie obszerne artykuły i dowodzą, że Polska na arenie międzynarodowej zdobywa coraz większe znaczenie, jako wielkie mocarstwo. W Polsce, pisze czeska prasa — wszystkie stronnictwa marzą o tem, by ich państwo odgrywało w Europie wielką rolę pierwszorzędną. W tym kierunku niema różnicy między lewicą a prawicą. Sława i rozkwit polskiej republiki jest ideałem wszystkich Polaków. W ostatnich czasach istotnie polskiej dyplomacji udał się szereg zręcznych posunięć, republika polska powoli zdobywa sobie krok za krokiem coraz większe uznanie, jako mocarstwo, któremu przypada ważna rola w Europie środkowej. Przyznanie nagrody Nobla Władysławowi Reymontowi jest również ostatnim sukcesem Polski na szerokim świecie.

ROZŁAM W ‚WYZWOLENIU“ DOKONANY.

Sygnalizowana od pewnego czasu posłów Wojewódzkiego, Hołowacz Bona i Szapela z Klubu Wyzwolenia, stała się wczoraj faktem dokonanym.

Secesjoniści połączyli się z dwoma dawniejszymi „odszczepieńcami“ z „Wyzwolenia“, t. j. z posłami Szakunem i Balinem. Na wczoraj secesjoniści zdążyli już wydać „deklarację“, wyjaśniającą eksodus. Motywy? „Wyzwolenie“ jest zbyt „reakcyjne“. Nowa ta grupa nazwała się Niezależną Partją chłopska“.

ULGA DLA GOSPODARSTW ZNISZCZONYCH PRZEZ WOJNĘ.

Ministerstwo Skarbu zaleciło Izbom skarbowym traktować ze specjalną życzliwością prośby o odroczenie podatku majątkowego, składane przez właścicieli gospodarstw rolnych, dotkniętych bezpośrednio zniszczeniami wojennemi. Prośby o odroczenie dłuższe, aniżeli trzymiesięczne, mają być niezwłocznie przedstawia-

ne do decyzji ministerjum skarbu, egzekucja zaś podatku ma być wstrzymana aż do zdecydowania prośby.

O POLSKIE WYCHODŹTWO.

Rada ministrów zdecydowała się złożyć sejmowi projekt ustawy, mocą którego wychodźtwo nasze za ocean kierowane ma być przez porty polskie na Bałtyku. Koncesje dotyczące będą wydawane linjom okrętowym jedynie stosującym się do tego zarządzenia.

WSPÓŁDZIELNIE ROLNICZE WOLNE OD PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Ministerstwo Skarbu orzekło, że współdzielnie rolniczo-handlowe, o ile mają charakter spożywczy i są zasilane przez Skarb Państwa, winne być zwolnione od podatku majątkowego.

O UDZIAŁ SĘDZIÓW W ŻYCIU POLITYCZNEM.

Komisja prawnicza Sejmu obradowała na posiedzeniu nad projektem ustawy o sędziach i prokuratorach. W toku dyskusji skrystalizowały się wyraźnie dwa poglądy. Część członków komisji stanęła na stanowisku, iż stosunek sędziego do działalności politycznej powinien się wytworzyć drogą ustalenia tradycji przez samą korporację sędziowską. Druga część wyrażała pogląd, iż uważa za pożądane, aby ustawa obejmowała ogólną normę jako podstawę do stworzenia takiej tradycji.

Cała komisja doszła do zgodnego poglądu, iż stan sędziowski powinien sobie wyrobić wysokie poczucie sprawiedliwości i bezstronności, wobec czego wybitny udział sędziów w życiu politycznem nie może być pożądany.

Klub poselski S. K. L. stoi na stanowisku, że ograniczenie sędziów i wzbranianie im udziału w życiu politycznem jest szkodliwem, gdyż pozbawia się społeczeństwo przez nierozumną ustawę dopływu do polityki najinteligentniejszego żywiołu, jakimi są sędziowie. — Umiejętność ujmowania zjawisk społecznych wytworzona przez praktykę sędziowską stanowi bowiem w życiu politycznem poważny kapitał, którego wiele w Polsce nie mamy.

AKCJE I ZIEMIA NA PODATEK MAJĄTKOWY.

Jak zapewniają z dobrze poinformowanej strony, zapowiedziana przez premjera Grabskiego ustawa o upoważnieniu rządu co do egzekwowania podatku majątkowego drogą poboru ziemi od właścicieli ziemskich i poboru akcyj od przedsiębiorstw przemysłowych jest już opracowana i ma wejść pod obrady rady ministrów. Projekt przewiduje ustanowienie delegatów rządowych dla przedsiębiorstw, w których rząd obejmie portfel akcyj.

Pobór akcyj będzie się odbywał w tym stosunku, w jakim zaległe podatki stoją do wartości majątku przedsiębiorstwa.

Nie warto też bogaczom zwlekać z podatkami.

PRZED ZAŁAMANIEM SIĘ OPOZYCJI UKRAIŃSKIEJ.

Według informacji „Gazety Lwowskiej" w życiu politycznem Rusinów małopolskich panuje w dalszym ciągu zupełny zastój i apatja. Prasa ruska zajmuje się problemami światowemi, skarżąc się na „ruinę" polityki ruskiej. Emigracja przycichła zupełnie. Metropolita Szeptycki usunął się od polityki. Duchowieństwo ruskie zajmuje się głównie sprawą ewentualnego wprowadzenia celibatu. Młodzież w liczbie przeszło tysiąca zapisała się w roku bieżącym na Uniwersytet Jana Kazmierza, gdy do tajnego uniwersytetu ruskiego zapisało się zaledwie 100 słuchaczy.

O SPRAWIEDLIWY WYMIAR PODATKÓW.

Bardzo ważny okólnik rozesłał Minister Skarbu p. Władysław Grabski do Izb Skarbowych. Powiedziane w tym okólniku, że „akcja wymiaru podatków bezpośrednich nie stoi na wysokości zadania, co powoduje słuszne skargi i narzekania płatników. Nieprawidłowy wymiar podatków, mimo nader ujemnych rezultatów fiskalnych (to jest skarbowych), przynosi skutki fa-

---

KS. ANTONI CZĄSTKA.

Czy ś. p. H. Sienkiewicz miał słuszność?

(Dokończenie).

Lekkomyślność i utracjuszostwo rzadziej zdarza się u małych rolników, niż u posiadaczy obszarów dworskich, ale też i tu nie zawsze jest dobrze. Wiele tu zawiniła wojna i lat wielu potrzeba, by posiew wojenny wyplenić.

Mam tu na myśli **oszczędność.** Przez lat dziesięć nie oszczędzał nikt, bo oszczędzać nie mógł. Sprzedał rolnik konia, dał pieniądze do kasy, a po kilku miesiącach mógł za ten ciężko zapracowany grosz ledwie pudełko zapałek kupić. Nikt więc rozumny nie trzymał gotówki w skrzyni, nikt też nie dawał do kasy — i odwykliśmy od oszczędności.

A przecież każdy rozumie, że dla rolnika bardziej potrzeba oszczędności, niż dla kogokolwiek innego. Niech tylko wypadnie nieurodzaj lub inna klęska, a bez oszczędności, głód ciśnie się do domu, lub niewola u żyda, który bez grubego procentu nigdy nie pożycza.

Dziś nareszcie pieniądz polski się **ustalił,** złoty polski ma siłę kupna taką dziś jaką miał i wczoraj, niema więc obawy, że rolnik na oszczędności traci. A warunki dla oszczędności są dziś bardzo dobre; Pocztowa Kasa oszczędności dawała przed wojną ledwie 3% od wkładek, dziś daje aż 9%. Rozmaite spółki handlowe np. niektóre Składnice Kółek Rolniczych dają nawet 24%.

Prawda, że ten rok jest dla rolników wyjątkowo ciężki, bo i podatki nagle się zwiększyły, a nieurodzaj opróżnił sąsieki w stodołach, lecz, da Bóg, nie zawsze tak będzie i o oszczędności już dziś należy myśleć. Czego bowiem człowiek nie postanowi, tego i nie uczyni.

Brak oszczędności w rolnictwie to lekkomyślność, która srogo może się zemścić.

Mówi też H. Sienkiewicz innemi słowy, że nasz rolnik, chociaż często i postępowo może swą rolę uprawiać, nie umie jeszcze **rachować.** I prawdę napisał.

Jest u nas codziennem prawie zjawiskiem, że nawet na 4-morgowem gospodarstwie trzymają rolnicy konia, a już jest ambicją gospodarza, by koń ten wyglądał nawet lepiej, niż „dworski cugowiec".

A czy kto z tych biedaków spróbował kiedy obliczyć, ile ten koń rocznie zjadł, a ile zarobił?... Mam wrażenie, że conajmniej trzy razy więcej zjadł, niż jego praca wartała... Czy przy takiej gospodarce, gdzie nie koń na człowieka, ale człowiek na konia musi pracować, może być mowa o dobrobycie?

Teraz chyba zrozumiemy to, co mi jeden 4-morgowy rolnik powiedział: „Ja dopiero wówczas przestałem być

talne i pod innymi względami, zrażając szersze sfery społeczeństwa i podkopując powagę władz skarbowych. Przyczyna nierównomiernego opodatkowania leży w niedostatecznem orjentowaniu się władz wymiarowych w stosunkach gospodarczych powierzonych im okręgów i bezkrytycznem poleganiu na informacjach udzielanych przez członków komisyj i przez przygodnie nieraz powoływanych rzeczoznawców. Jako rezultat tego stanu rzeczy daje się zauważyć, że w niektórych okręgach wymiarowych ciężar opodatkowania przesunięto na płatników gospodarczo słabszych, nawet nieraz w stopniu zagrażającym ich istnieniu gospodarczemu, przy równoczesnem nader ulgowem traktowaniu, oczywiście ze szkodą Skarbu, płatników gospodarczo silniejszych".

Okólnik ten świadczy, że posłowie nasi nie na próżno zgłaszali skargi na niesprawiedliwy wymiar podatków przez urzędy podatkowe.

Ze świata.

BUŁGARJA.

Uczczenie pamięci polskiego króla. Dnia 10 b. m., w rocznicę zgonu króla Polski i Węgier, Władysława Warneńczyka, odbyła się w Warnie uroczystość poświęcenia kamienia pamiątkowego na mogile króla. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele króla Borysa, członkowie rządu bułgarskiego, członkowie konsulatu i poselstwa polskiego i węgierskikego, delegacje polskie i węgierskie i t. d. Po dokonaniu przez duchowieństwo poświęcenia kamienia i po przemówieniu przedstawiciela króla, pułkownika Solarowa, komendanta garnizonu, wojska oddały honory, a muzyka odegrała hymn żałobny. Poseł polski w Sofji p. Grabowski i poseł węgierski Bobryk oddali pomnik opiece ludności. Wśród wielkich owacyj wielotysięcznych tłumów na cześć Polski i Węgier posłowie i przedstawiciele króla Borysa wygłosili przemówienia. Wojsko defilowało przed mogiłą.

ROSJA.

Głód i dżuma w Rosji. W obwodzie stawropolskim do klęski głodowej — według oficjalnych raportów głoduje tam miljon dwieście tysięcy ludzi — przyłączyła się epidemja dżumy, nazywanej przez ludność czarną śmiercią. W samym Stawropolu zaszło 3.000 śmiertelnych wypadków. Ludność wiejska i miejska odmawia posłuszeństwa lekarzom, żądając, aby pieniądze, które rząd na nich łoży, były przeznaczone na zakup żywności.

HISZPANJA.

Lud hiszpański nienawidzi dyktatury. Wśród narodu hiszpańskiego objawia się w ostatnim czasie wielka nienawiść do obecnego rządu Primo de Rivery i istnieje plan zrzucenia go. Hiszpanie spiskujący mają sami uchodzą za granicę i tam organizują się do zbrojnego wystąpienia przeciwko obecnemu rządowi. W poszczególnych prowincjach ludność otwarcie wyraża już swe niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy w kraju, a w niektórych miastach zdarzyły się nawet zbrojne starcia z żandarmerją. W Barcelonie zabito podczas starć ulicznych z ludnością cywilną kilka osób.

ŁOTWA.

Ucisk Polaków na Łotwie. Mieszkańcy sześciu gmin powiatu bracławskiego: Born, Borówka, Bemmen, Kaukuny, Skrudelina i Sołowaj, okupowanego przez Łotwę, wystosowali do władz polskich memorjał, w którym usilnie proszą o poczynienie kroków, celem przywrócenia tych gmin na łono macierzy. Po obszernem umotywowaniu swej prośby przedstawiciele tych sześciu gmin donoszą, iż przyłączenie wzmiankowanych gmin wyzwoli ludność polską z pod ucisku łotewskiego, który tamuje rozwój kulturalny ludności polskiej na każdym kroku.

---

głodny, kiedy sprzedałem konia, a zacząłem robić krowami". I słusznie mówił. Koń dopiero w takim gospodarstwie się opłaci, gdzie nie tylko przez **cały rok** je owies i siano, ale i przez **cały rok** pracuje.

Widzieliśmy, że rolnik nie żałował dla konia i corocznie jeszcze dokładał do jego utrzymania, ten sam jednak rolnik dotychczas żałuje pieniędzy na kształcenie dzieci, na kupno pożytecznej książki, a nawet żałuje czasu na przeczytanie gazety, czy wysłuchanie odczytu w szkole, czy w domu ludowym... I tu mamy dowód, jak bardzo nie umiemy jeszcze liczyć.

Albo inny jeszcze przykład. Dawniej wieśniacy latem pracowali na roli, a zimą młócili zboże, wieczorami przędli len i t. p. Dziś maszyną wymłócą zboże w jednym miesiącu, lnu na bieliznę nikt nie przędzie i wiele, bardzo nawet wiele czasu w zimie upływa na bezczynności... Jakżeby tu przydało się pomyśleć o sposobach zarobkowania także i w zimie!...

Inny jeszcze przykład. Znam okolice, gdzie wspaniale udaje się len, licho rośnie owies, a jęczmień, żyto i pszenica prawie się nie udają. Rolnik jednak wszystkiego sieje po kawałku... Skutek z tego taki, że w domu nawet na 15-morgowem gospodarstwie bieda, zwłaszcza na wiosnę, kiedy to kilka miesięcy trzeba żyć samemi ziemniakami. A gdyby tak gospodarz zasiał pięć morgów lnu, a len urodziłby mu się, jak zwyczajnie, przecież potrafiłby sprzedać len, a kupić pszenicy, ziemniaków i t. p. Resztę pola mógłby obrócić na paszę dla bydła, by i mleko było i nawóz pod przyszły zasiew.

Obróbka lnu na włókno dałaby rentowne zajęcie całej rodzinie przez całą zimę. Nieesprzędzione włókno można sprzedać maszynowym przędzalniom...

Gdzieindziej udaje się hreczka wyjątkowo pięknie lub inny produkt rolny, należy więc **specjalność** gleby jak najszerzej wykorzystać.

Dziś **specjalizacja** wszędzie się popłaca. Wszak mądry krawiec nie naprawia sam buta, gdy mu się zniszczy. Straciłby i czasu wiele i naprawa byłaby licha, boć on się szewstwa nie uczył. On igłą krawiecką w tym samym czasie zarobi tyle, że i szewcowi zapłaci i jemu jeszcze zostanie. Podobnie jest i w roli... Kto na ziemi, gdzie się udaje najlepiej pszenica, sieje len, konopie i t. d., które dają tu plon lichy, podobny jest do owego krawca, który sam i jeść gotuje i krowę pasie i dziecko bawi. Zaoszczędził wprawdzie 3 zł., że sam tę pracę wykonał, ale stracił 30 zł., bo mógł tyle zarobić, gdyby był pracował igłą.

Ameryka umie dobrze liczyć, to też ona specjalizuje każdą gałąź pracy i każdą produkcję.

Mam nadzieję, że i u nas to kiedyś nastąpi, a wówczas i dobrobyt rolnika się podniesie.

JUGOSŁAWJA.

Autonomja Chorwacji będzie zniesiona. Jak donoszą z Jugosławji, rząd zarządzi bezpośrednie zniesienie autonomji Chorwacji i Slawonji, którą przywrócił rząd Dawidowicza na żądanie Chorwatów.

W kołach rządowych sądzą, że nastąpią surowe zarządzenia przeciwko partji Radzicza. Organizacja partji Radicza będzie w myśl ustawy o ochronie państwa rozwiązana, a kierujące osobistości tej partji będą uwięzione.

MEKSYK.

Miłe stosunki. Podczas bardzo burzliwego posiedzenia Izby posłów dano przeszło 200 strzałów rewolwerowych. Dwóch posłów odniosło rany.

W czasie tych krwawych ekscesów znany przywódca partji pracy Morones, oraz kilku innych deputowanych odniosło ciężkie obrażenia. Podczas ekscesów nietylko strzelano z rewolwerów, ale walczono ponadto sztyletami.

JAWA.

Katastrofalne trzęsienie ziemi. Onegdaj popołudniu odczuto w Wono-Sobo na Jawie gwałtowne trzęsienie ziemi. Kilka miast zniknęło zupełnie z powierzchni ziemi.

Swiatowe odznaczenie autora „Chłopów".

Ostatnie dzienniki przynosły radosną dla całego narodu nowinę, że nagrodę Nobla, t. j. najwyższe odznaczenie światowe za działalność literacką otrzymał polski powieściopisarz p. Władysław Reymont za swą epokową powieść p. t. „Chłopi". Słuszną dumą okrywa się nietylko nagrodzony pisarz, lecz i cały naród polski, a w szczególności lud polski, którego życie, prace i trudy w swej powieści Reymont świetnie przedstawił. O nagrodę tę dobijało się dziesiątki literatów zagranicznych o światowej sławie. Odznaczenie jednak nadawane przez sprawiedliwy naród szwedzki nie mogło jednak dostać się w lepsze ręce.

Nagroda Nobla dla Polaka — to najlepsza propaganda polska zagranicą. Cały świat bowiem teraz przetłómaczy dzieła tego pisarza na swe języki i cały świat czytał będzie z zapartą uwagą dzieje polskiego chłopa, opowieść o jego ciężkim życiu, o jego pracowitości, zaletach i wadach.

Nikt dotąd w Polsce tak wiernie wsi polskiej jak Reymont nie przedstawił. Nikt też tak z serca nie przedstawił, jak Reymont w swoich listach z ziemi Chełmskiej męczeństwa za wiarę naszych Podlasiaków i Chełmniaków w czasie prześladowania Unitów przez Moskali w ubiegłym stuleciu. Lud polski będzie mu też za to wdzięczny. Książki jego również zaglądną pod strzechę wieśniaczą.

W chwili, kiedy cała Polska w radosnym upojeniu gratuluje odznaczenia wielkiemu pisarzowi — również Redakcja „Ludu Katolickiego" przesyła Mu życzenia, by jego talent literaturze polskiej i kulturze narodowej przysporzył dzieła równie wielkie jak dotychczas.

* * *

Władysław St. Reymont urodził się 6 maja 1868 r. we wsi Kobiele Wielkie w ziemi Piotrowskiej. W okresie młodości przechodził różne koleje, które mu pozwoliły życie poznać wszechstronnie: był praktykantem rolniczym, dwukrotnie próbował zostać aktorem, kilkakrotnie pełnił służbę na kolei, a nawet zapisał się na nowicjat do OO. Paulinów w Częstochowie. Jako funkcjonarjusz kolejowy, siedząc na jakiemś zapadłem odludziu (późniejszem echem ówczesnych przeżyć będzie powieść „Marzyciel") zaczął pisać nowele, czerpane głównie ze świata chłopskiego, a także znanego sobie świata aktorskiego i kolejarskiego. Drukował je od roku 1893 począwszy po czasopismach. Osobno wyszły „Pielgrzymka do Jasnej Góry" (1894), „Komedjantka" (1896), „Fermenty" (1897), „Ziemia obiecana" (1898), „Lili" (1898), „Sprawiedliwie" (1900), „Zapóźno" (dramat w 1 akcie 1899), „W jesienną noc" (nowele 1900), „Przed świtem" (1902), „Z pamiętnika" (1903). W roku 1904 wychodzić zaczęło główne dzieło pisarskiej działalności Reymonta „Chłopi", które do roku 1909 objęło cztery części według czterech pół roku (I jesień, II zima, III wiosna, IV lato). Drugiem wielkiem dziełem pisarskiem jest trylogja historyczna: „Rok 1794", której pierwsza część p. t. „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej" zaczęła wychodzić w roku 1913—14 na łamach „Tygodnika Ilustrowanego", a której część trzecia „Insurekcja" jest najświetniejszem dotąd literackiem ujęciem powstania Kościuszkowskiego z pamiętną chwilą przysięgi i malowniczym obrazem bitwy racławickiej. Prócz tej trylogji z doby przedwojennej (z r. 1912) mamy jeszcze dwie powieści obyczajowo-psychologiczne: „Marzyciel" i „Wampir" (na tle doświadczeń spirytystycznych). Z doby wojny pochodzi zbiór nowel p. t. „Za frontem" oraz powieść p. t. „Osądzona". Ostatnią rzeczą Reymonta jest alegoryczna opowieść p. t. „Bunt" na tle świata zwierzęcego.

W sprawie świąt.

Jak powszechnie wiadomo, sprawa skasowania, czy pozostawienia niektórych świąt u nas ciągnie się od lat sześciu, t. j. od roku 1918, kiedy wszedł w życie nowy Kodeks prawa kościelnego. Ponieważ w różnych krajach krzyczano, że za dużo się świętuje i niepotrzebnie zabiera się czas, który można obrócić na pracę, przeto Kościół bardzo mądrze uczynił, że zniósł cały szereg świąt. Dodać muszę, że najwięcej hałasu podnosili przeciw Kościołowi socjaliści i im podobni zorganizowani krzykacze.

Które święta zniesiono? Drugie dni świąteczne przy Bożem Narodzeniu, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek i kilka świąt Matki Boskiej z wyjątkiem Wniebowzięcia i Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panny.

Pamiętamy, z jakiem przyjęciem spotkała się u nas ta reforma. Ludność nie mogła zrozumieć początkowo, że Kościół ma władzę do przeprowadzenia podobnych zmian, skoro okażą się potrzebnemi. Byli i tacy — nawet po wsiach — którzy pomawiali Ojca św., że „psuje wiarę". Ale najwięcej hałasu robiły znów różne związki socjalistyczne, nie z pobożności, ale by dokuczyć Kościołowi, zarzucając mu, że sprzyja kapitalistom i fabrykantom, a pozbawia wolnych dni i odpoczynku biednego robotnika.

Widzimy zatem, że przed zniesieniem świąt było źle i po zniesieniu także nie było lepiej.

Jakkolwiek z zasady święta zniesione i w Polsce nie obowiązywały, to jednak księża odprawiali nabożeństwo, a ludność tłumnie do kościoła przychodziła. Władze duchowne na to się zgadzały.

Ponieważ jednak wciąż z tego niejasnego stanu rzeczy wynikały nieporozumienia i zamieszania, bo np.

w jednym urzędzie obchodzono jakieś zniesione święto, w innym nie i t. p., przeto w bieżącym roku wyłoniła się ta sprawa z żądaniem ostatecznego jej załatwienia. Nastąpiło to przy sposobności mających się uchwalać i przedłużać pełnomocnictw dla premjera Grabskiego. Sprawą tą zajęła się z obowiązku swego sejmowa komisja Ochrony Pracy roku bieżącego przed wakacjami. Zanosiło się na to, że sprawa będzie załatwiona według referatu posła Rudnickiego, któremu ją powierzyliśmy i który opracował ją w porozumieniu przedewszystkiem z posłami księżmi z różnych dzielnic Polski. Uważaliśmy, że wszyscy będą zadowoleni, gdy pozostawimy drugie święta wyżej wymienione, a święta Matki Boskiej Gromnicznej, Zwiastowania i Narodzenia przeniesiemy na najbliższą niedzielę. O pozostawieniu 3-ch drugich świąt decydowały momenty natury praktycznej, by tym, którzy wyjeżdżają na święta do swoich, ułatwić powrót w dzień następny po wielkim dni świątecznym.

Niestety sprawa nie została załatwiona, bo chociaż na zdanie referenta zgadzali się socjaliści i posłowie narodowej partji robotniczej, oraz przeważna część klubów prawicy, to wyrwali się przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji z wnioskiem, by po staremu pozostawić wszystkie święta. Ci ostatni chcieli w ten sposób zaskoczyć i przelicytować socjalistów, o co się kuszą niejednokrotnie bezskutecznie, bo rzecz to niełatwa.

Jak wywnioskowałem z obszernej i gorącej dyskusji, w której zabierałem głos i rzecz przedmiotowo przedstawiłem, przedstawicielom robotników nie chodziło o poszanowanie świąt ,ani religji, ale jedynie o to, by mogli robotnikom powiedzieć, iż mniej będą pracowali, a przecież nie mniej zarobią.

Wobec takiego obrotu rzeczy na komisji, sprawę unormowania świąt odłożono na czas nieograniczony, czyli by dalej panował bałagan i zamieszanie; jedni będą świętowali, drudzy nie i grzechu za to mieć nie będą — a przecież chodzi o ład i porządek społeczny i należyte funkcjonowanie maszyny państwowej. Chyba premjer Grabski, mając pełnomocnictwa, sprawę tę będzie normował, skoro komisja sejmowa ją odłożyła, albo Rząd wogóle w porozumieniu z Władzami duchownemi, albo też wróci do niej ta sama komisja sejmowa, albo wreszcie zostanie po staremu, jak było od sześciu lat.

Klub nasz stoi na stanowisku od początku tem samem t. j., że sprawa powinna być tak załatwiona, jak był projekt na komisji i za którym to projektem przedstawiciel naszego klubu będzie głosował.

Poseł Ks. Dr. Jan Czuj.

Co pisze lud.

Toruń, Pomorze.

POMORZE WYCIĄGA RĘCE DO UCZCIWEGO KIERUNKU POLITYCZNEGO.

Pomorze nasze, bodaj najpóźniej zaczęło zajmować się czynnie polityką. Wysunięte jednak na zachód, odczuwa ono bardzo potrzebę pomocy rządu i społeczeństwa, szczególnie, kiedy Mac Donald w Genewie zaostrzył na korytarz Pomorski apetyty naszych wrogów Niemców. To też na tę bezczelną prowokację angielskiego germanofila odezwał się huragan protestów i oburzenia. To też społeczeństwo pomorskie stanęło do apelu i złożyło w obliczu Boga wierne ślubowanie: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!“.

A głos tego świętego oburzenia dotarł do germanofilskich polityków w Genewie i spowodował odłożenie tej tak drażliwej sprawy na później. Wprawdzie po obecnym zwycięstwie stronnictwa konserwatywnego w Anglji niebezpieczeństwo to, zdaje się, zmniejszyło się, lecz bądźmy czujni i nie usypiajmy się, gdyż czycha na nas, na lud pomorski odwieczny nasz wróg, prusak zażarty.

Lecz jak niema złego, coby na dobre wyszło, tak i niebaczne prowokacje Mac Donalda, to jakby szydło, wychodzące z worka polityki europejskiej.

Dlatego potrzeba nam wytężonej pracy w zgodzie i miłości, ażeby stawić czoło zakusom naszych wrogów od zachodu.

I tej zgody i miłości braterskiej pragnie lud pomorski, przywiązany szczerze do Kościoła katolickiego, wiary katolickiej, która to wiara w czasach niewoli zachowała ducha tego od zagłady i germanizacji.

To też szczerej i uczciwej polityki żąda lud nasz pomorski i szczerze katolickiego stronnictwa, któreby chciało szczerze pracować dla narodu, a nie dla interesu partji i ambicji jednostek partyjnych.

Po ostatnich wyborach, jeszcze może więcej, niż gdzieindziej zdezorjentowany jest lud na Pomorzu. Szczytne i szlachetne hasła, pod jakimi szło się do wyborów zostały spaczone w bagnie partyjności, intryg politycznych i ambicyj osobistych. A lud pomorski jest szczery i prosty i nienawidzi fałszu i obłudy.

Związek Ludowo-Narodowy, który zaczyna tracić grunt pod nogami i woła na pomoc stronnictwo p. Witosa, który też rozpoczyna tutaj agitację, lecz bodaj czy uzyska większe powodzenie, choćby szedł nawet u boku z endecją. Przedewszystkiem blokowi temu stanie na przeszkodzie i utrudni współpracę fakt, który lud dobrze pamięta, jak to endecja błotem obsypała przywódcę P. S. L. p. Witosa i jego ministrów i posłów.

Agitacja stronnictwa p. Witosa natrafi na przeciwagitację Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego, szukającego zbliżenia z Chrześcijańską Demokracją. Ostatnio próbuje utrzymać swe ginące mocno wpływy wśród robotników, gdyż przelicytowuje je drugie stronnictwo robotnicze, t. zw. Narodowa Partja Robotnicza oraz P. P. S. Dalej wytężoną agitację wywrotową wśród robotników prowadzą tutaj żywiołu importowane z Berlina i Moskwy via Gdańsk, gdzie znajduje się centrala ruchu komunistycznego na Pomorze, ażeby zapomocą tego ruchu oderwać korytarz pomorski. Lecz powodzenia P. P. S. i komunistów będą przejściowe i odbiją się o przywiązanie ludu pomorskiego do Kościoła i wiary katolickiej.

O ile chodzi o lud wiejski, rolniczy i włościański, to jak wspomniałem, prócz P. S. L. Piasta, któremu drogę toruje Związek Ludowo-Narodowy, wytężoną agitację prowadzi powyższe Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Rolnicze, które stara się przeciwstawić agitacji endecko-witosowej. Lecz fakt ten, że na czele tegoż stronnictwa, tak na Pomorzu, jak i w Poznańskiem stoją panowie obszarnicy, sprawi, że stronnictwo to będzie miało trudną do stoczenia walkę wyborczą, chociażby szło w bloku z Chrześcijańską Demokracją, o ile w drugim bloku pójdzie Związek Ludowo-Narodowy i P. S. L. Piast p. Witosa.

To też **Stronnictwo szczerze ludowe i katolickie**, pracujące w zgodzie i miłości braterskiej i dzierżące wysoko sztandar katolicki na chwałę Bożą dla dobra Ojczyzny i Narodu, stojące szczerze na straży interesów ludu i w sprawach ogólno-krajowych umiarkowane — miałoby na tutejszym terenie powodzenie. Wprawdzie walka na

prawo i lewo byłaby trudna, lecz jak prawda dotychczas zawsze zwyciężała, tak zwyciężyłaby i tutaj, gdyż jak lud polski cały tak i lud pomorski, zawiedziony dotychczasowemi obłudnemi hasłami wyborczemi i politycznemi, pragnie prawdy — prawdy i jeszcze raz prawdy, a tą kieruje się Wasze Stronnictwo Katolicko-Ludowe. Przyjdźcie do nas, a znajdziecie dla Waszej idei serca nasze otwarte.

W następnym liście więcej. Wasz sympatyk i przyjaciel

Wojciech Matysiak.

Pocztowa Kasa Oszczędności.

Dobrobyt obywateli o potędze Państwa stanowi.

Naród, złożony z pracowitych, oszczędnych i zamożnych obywateli, tworzy Państwo silne, z którym sąsiedzi się liczyć muszą. Nic dziwnego przeto, że jednym z pierwszych zadań Państwa jest stworzenie warunków, w których obywatele mogliby własny dobrobyt tworzyć i utrwalać.

To też dążąc do ułatwienia obywatelom osiągnięcia dobrobytu, który własną pracą zdobywać muszą, Państwo pomyślało o tem, jak oszczędność im ułatwić, a posiadany pieniądz zabezpieczyć tak, aby im dochód przyniósł.

Utworzono w tym celu Pocztową Kasę Oszczędności, która pracuje przez wszystkie urzędy pocztowe, a jest ich w Polsce około 3.000, ułatwia obywatelom oszczędzanie. Wszystkie urzędy pocztowe w państwie wydają książeczki oszczędnościowe, przy złożeniu choćby 1 złotego.

Suma złożona na książeczkę oszczędnościową jest oprocentowana w wysoko 9%. Państwo gwarantuje bezpieczeństwo wkładów.

Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci.

Składać pieniądze na książeczkę oszczędnościową można w każdym urzędzie pocztowym w Państwie. Oszczędności składać można również i dla osób trzecich. W tym wypadku może składający podnosić pieniądze, dopóki osoba, na czyje nazwisko została wystawiona książeczka oszczędnościowa, nie złoży swego podpisu w urzędzie pocztowym.

Właściciel książeczki może obrać sobie jakiekolwiek hasło, bez wymienienia którego wypłata nie nastąpi.

Niepiśmienni są bezwarunkowo obowiązani do obrania hasła.

Właściciel książeczki może w każdym urzędzie pocztowym w Państwie podnosić bezzwłocznie po 50 złotych dziennie. Wyższe sumy podnosić można po przesłaniu do centrali P. K. O. w Warszawie wypowiedzenia, z zaznaczeniem, który urząd pocztowy ma wypłatę uskutecznić.

W Warszawie w centrali P. K. O. podnieść można pieniądze bez ograniczenia sumy. Właściciel książeczki może osobie trzeciej powierzyć podniesienie gotówki. W tym wypadku winien wystawić specjalne pełnomocnictwo na blankiecie, który otrzyma w każdym urzędzie pocztowym. Odbierający pieniądze winien w urzędzie pocztowym podać hasło właściciela.

Właściciel książeczki może upoważnić osoby trzecie do stałego dysponowania swemi wkładami. W tym celu winien przesłać do centrali P. K. O. w Warszawie odpowiednie upoważnienie, którego blankiet otrzymać może w każdym urzędzie pocztowym.

Właściciel książeczki może odstąpić ją lub sprzedać osobie trzeciej. W tym celu winien on zgłosić się do któregokolwiek urzędu pocztowego wraz z nowonabywcą i złożyć odpowiednie oświadczenie przed urzędnikiem pocztowym. Każdy właściciel książeczki może za pośrednictwem P. K. O. nabyć lub sprzedać papiery wartościowe.

P. K. O. dla właścicieli książeczek oszczędnościowych bezpłatnie przechowuje w depozycie papiery państwowe.

Wszelkie blankiety, potrzebne do załatwienia poleceń, kierowanych do P. K. O., otrzyma właściciel książeczki bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym.

Jak widać, są to bardzo poważne ułatwienia dla wszystkich, którzy myślą o tem, co będzie jutro i chcą mieć grosz na czarną godzinę odłożony. Trzeba tylko chcieć.

W obronie inwalidów-trafikantów.

Posłowie Dr. Antoni Matakiewicz, Ks. Dr. Czuj i Ks. Filip Dachowski z Klubu Katolicko-Ludowego i tow. wnieśli do p. Ministra Skarbu interpelację w sprawie pokrzywdzenia trafikantów tytoniu, w szczególności przy wymiarze podatku obrotowego. Interpelację uzasadniają tem, że trafikantom tytoniowym, rekrutującym się przeważnie z kategorji inwalidów wojennych, wdów i sierot po tychże funkcjonarjuszach państwowych wymierzyły inspektoraty podatkowe (skarbowe) za I półrocze roku 1924 podatek obrotowy od całego obrotu, pomimo, że trafikant nie jest kupcem, to znaczy nie wykonuje kupna i sprzedaży tytoniu cygar i papierosów na własny rachunek, lecz jest tylko komisjonerem, pobierającym w pierwszym kilku miesiącach roku 1924 jedynie pewną prowizję od utargu 12%, a obecnie 10 procent.

Trafikant wkłada do interesu swój kapitał, zwykle pożyczony, od którego musi płacić wysokie procenty, wkłada swoją pracę, musi czynić wydatki na jazdy w celach fasunku materjału tytoniowego, płacić komorne od sklepu i t. p. Tymczasem inspektoraty skarbowe, zamiast wymierzyć trafikantom podatek obrotowy tylko od jego prowizji, przedtem 12%, a obecnie 10%, wymierzyły im za I półrocze roku 1924 podatek obrotowy od całego utargu, a więc i od tej części utargu, będącej własnością Państwa, co jest połączone z oczywistą krzywdą trafikantów. Przytem władze skarbowe, zamiast wykonać uchwały Sejmu, domagające się rewizji nadanych uprzednio koncesji i odebrania ich osobom zamożnym, nie mającym żadnych zasług wobec Państwa, tego nie wykonują, lecz nie badając, czy w danej miejscowości jest już wystarczająca ilość trafik tytoniowych, nadają coraz to nowe koncesje ponad rzeczywistą potrzebę, tworząc tem samem proletarjat trafikantów, nie dostarczając im przytem sort tytoniu i papierosów cieszących się pokupem.

Przeciw niesłusznemu wymiarowi podatku obrotowego za I półrocze roku 1924 powniosiło wielu biednych trafikantów zbiorowe rekursy, które zostały poodrzucane, a również nie chcą uwzględniać władze skarbowe indywidualnych rekursów.

Domagają się więc nasi posłowie, by trafikantowi tytoniowemu, który nie jest kupcem lecz komisjonerem, podatek obrotowy był obliczony i wymierzany nie od całego obrotu, lecz tylko od przypadającej mu prowizji.

Minister Skarbu winien wydać podwładnym władzom skarbowym polecenie, aby w tym duchu załatwiono rekursy zbiorowe czy indywidualne od wymiaru podatku obrotowego za I półrocze 1924 roku, **uważając również za wskazane**, by umożliwić trafikantom tani kredyt i zakazać nadawania nowych trafik tam, gdzie ich jest już dosyć.

Dopilnowanie, aby uchwalona przez Sejm rewizja koncesji na składownie, trafiki tytoniowe i t. p. została faktycznie przeprowadzoną i by odebrane one zostały tym trafikantom, którzy do posiadania ich nie mają prawa i tytułu jest również poważnem zadaniem Ministra i stanowi troskę naszych posłów.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPADA:

23. **Niedziela.** Klemensa p. i męcz.
24. Poniedziałek. Jana od Krzyża.
25. Wtorek. Katarzyny, Erazma
26. Środa. Konrada.
27. Czwartek. Walerjana.
28. Piątek. Grzegorza III.
29. Sobota. Błażeja.
30. **Niedziela.** Andrzeja Apostoła.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów: 26-go listopada.
Pierwsza kwadra: 3-go grudnia.
Pełnia: 11-go grudnia.

NASZ KALENDARZ NA ROK 1925. Administracja naszego pisma otrzymała na skład większą ilość egzemplarzy „Kalendarza Polskiego" na rok 1925, wydanego przez Bibljotekę Religijną we Lwowie. Kalendarz przedstawia się bardzo okazale. Bogato ilustrowany zawiera obszerną treść, a w szczególności liczne przepowiednie pogody, poradnik gospodarczy na cały rok, niezwykle interesującą część literacką i dział zdrowotny, gospodarczy, rzeczy ciekawe, kącik humorystyczny oraz dział informacyjny i adresowy. Cena za 1 egzemplarz 1 złoty. Na przesyłkę pocztową należy przesłać do Administracji 20 groszy na 1 egzemplarz. Przy zamówieniu 12 kalendarzy — 1 egzemplarz **darmo.**

OD REDAKCJI. W najbliższym czasie wprowadzimy do naszego pisma z powrotem ilustracje i numer powiększymy o dalsze cztery strony. Ponadto urządzimy wielki konkurs z nagrodami dla naszych prenumeratorów, którzy uiszczą przedpłatę za cały rok. Rozlosowane będą mianowicie maszyny rolnicze i książki. Bliższe szczegóły podamy w najbliższych numerach.

Zyskujcie więc nowych abonentów.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO S. K. L. odbyło się dnia 17 b. m.

MŁODZIEŻ RZEMIEŚLNICZA I AKADEMICKA BUDUJĄ DOMY ZWIĄZKU. W dniu 16 b. m. ks. biskup Nowak przy współudziale reprezentantów władz i zaproszonych gości dokonał ceremonji poświęcenia części wybudowanego domu dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy ul. Krupniczej.

W tym samym dniu poświęcono również kamień węgielny pod drugi Dom Akademicki w Krakowie. Tak młodzież akademicka, jak i rzemieślnicza zabiera się do budowy bez pieniędzy. Wiary jednak tracić nie należy, że domy te wkońcu powstaną dzięki ofiarności społeczeństwa.

POŻEGNANIE KS. BISKUPA NOWAKA W KRAKOWIE We wtorek 18 b. m. odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste pożegnanie ks. biskupa Nowaka przed wyjazdem do Przemyśla. O godz. 10 odprawił ks. kanonik Gromnicki Mszę św. wobec kapituły katedralnej XX. Dziekanów i księży licznie zgromadzonych z Krakowai z prowincji. Następnie w sali Skarbca katedralnego przemówił imieniem całego Duchowieństwa krakowskiego ks. infułat Krupiński, dając w swoim przemówieniu wyraz żalu, że rozstaje się z tyloletnim umiłowanym w całej diecezji przełożonym.

Ks. biskup Nowak, po którym było znać ogromne wzruszenie, wygłosił w odpowiedzi dłuższą mowę, dziękując Duchowieństwu krakowskiemu za miłość i przychylność, oraz wspaniały dar pamiątkowy, a mianowicie pastorał prawdziwe dzieło sztuki. — Okrzykiem: ks. Biskup przemyski niech żyje! Zakończono uroczystość pożegnalną.

We środę rano o godz. 8, ks. biskup Nowak wyjechał do Przemyśla.

TANIE WYDANIE TRYLOGJI. Odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza. W sprawie użycia funduszów, jakie pozostaną po pokryciu kosztów i wpływać będą w dalszym ciągu dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza, Główny Komitet uznał za rzecz najpilniejszą tanie wydanie Trylogji, Sienkiewicza.

WYSTAWA DROBIU W KRAKOWIE. Zapowiedziana przez Towarzystwo hodowców drobiu w Krakowie i okręgowy Związek hodowców gołębi pocztowych w Krakowie wystawa drobiu, gołębi pocztowych i rasowych, królików i psów w dniach 30 listopada i 2 grudnia w Domu Żołnierza polskiego (róg ul. Lubicz i Mogilskiej) cieszy się wielkiem zainteresowaniem wśród hodowców i amatorów, zwłaszcza, że wystawa ta obesłaną będzie także przez zagranicę (Czechy, Niemcy).

Bliższych szczegółów udziela miejski Urząd weterynaryjny (plac WW. Świętych, pałac Larischa).

INSTALACJA NOWEGO PROBOSZCZA W KRZESZOWICACH. Znane daleko ze swojego pięknego kościoła i uroczej okolicy parafja Krzeszowicka obchodziła w dzień św. Marcina niezwykle uroczyście instalację nowego proboszcza, którym został ks. Jakób Morajka, długoletni prokurator kościoła Najśw. P. Marji w Krakowie. Aktu instalacji dokonał ks. infułat Wądolny w otoczeniu ks. prałata Pajączewskiego, ks. Madeja b. posła naszego stronnictwa i kilkunastu księży przybyłych na tę uroczystość. Miasto i parafja tłumnie się zgromadziły. Na czele stanęły reprezentacje Rady miejskiej, Cechów, Bractw i miejscowych władz. Pierwsze przemówienie wygłosił sam ks. infułat Wądolny, poczem nastąpiła uroczysta Suma, odprawiona przez nowego proboszcza. Kazanie wygłosił znany z wymowy ks. Madej.

Z wybitniejszych osób świeckich wzięły udział: hr. Potocka jako kolatorka wraz z synem hr. Arturem, oraz profesorowie uniwersytetu i koledzy ks. Morajki, prof. T. Sinko i prof. Lenartowicz.

Nowemu proboszczowi w Krzeszowicach przesyłamy serdeczne życzenia „Szczęść Boże!"

PODNIESIENIE KRZESZOWIC DO RZĘDU MIASTA. Na posiedzeniu Sejmu uchwalono w trzech czytaniach ustawę o podniesieniu gminy Krzeszowice do rzędu miast ze względu na to. że posiada przeszło 3.000 mieszkańców i 190 objektów przemysłowych.

DO NAJTAŃSZYCH MIAST POLSKICH zaliczyć należy Zamość, Rzeszów i Kołomyję. Najdroższemi zaś są: Bielsko i Królewska Huta. Miasta te wykazują wyższy nawet poziom drożyzny, niż Warszawa.

ZAMIAST MĄKI — ZIEMNIAKI. Min. spraw wojskowych zarządziło zastąpienie od dnia 15 b. m. 10 proc. mąki żytniej w wypiekanym dla wojska chlebie miazgą ziemniaczaną. W ten sposób zmniejszy się bardzo znacznie

spożycie żyta, co jest konieczne z powodu niezbyt pomyślnych urodzajów tegorocznych. W ciągu roku wojsko zaoszczędzi 751 wagonów mąki żytniej.

TYSIĄCSZEŚĆSETLETNIA ROCZNICA. Jedna z najpierwszych świątyń chrześcijaństwa, kościół św. Jana, położony na wzgórzu, zwanem Lateranem, w Rzymie, obchodzi w tym roku tysiącsześćsetletnią rocznicę istnienia. Ojciec św. Pius XI wyraził życzenie, aby wszyscy katolicy pouczyli się o kolejach tej bazyliki, tak ważnej w dziejach Kościoła katolickiego.

SÓL POLSKA ZAGRANICĄ. Departament akcyz i monopolów Ministerstwa Skarbu zawarł z jugosłowiańskim monopolem solnym umowę na dostawę dla Jugosławji 30.000 ton soli. Największą trudność przy zawieraniu tranzakcji sprawiała sprawa dalekiego transportu, została ona jednak pomyślnie rozwiązana. Jest to pierwsza większa tranzakcja ze sprzedażą polskiej soli zagranicą.

„POLSKI DRÓB" radzi młode kokoszki hodować oddzielnie od kogutków, gdyż kokoszki się w ten sposób lepiej rzwijają. W jesiennej porze lepiej koguty wogóle oddzielać od kur, które i tak się nieść będą, a niezapłodnione jaja lepiej się przechowują.

NIEZWYKLE LICZNA RODZINA. Nowa statystyka ludności południowo-afrykańskiej wykazuje istnienie pewnego murzyna, posiadającego 79 legalnych żon, 134 synów i 50 córek. Ten szampion poligamji mieszka w rejonie Leutpanbergu, posiada tam poważnego rywala, który może się pochwalić 110 żonami, natomiast rodzina tego ostatniego jest nierównie mniejsza. Posiada on bowiem tylko 51 synów i 42 córki.

KARA ZA BLUŹNIERSTWO. Pomorska „Marienburg Zeitung" opisuje niezwykły wypadek zgonu pewnego robotnika z Walkspust. Oto przed kilku dniami wybrał się on w towarzystwie na wycieczkę w pola, gdzie z napotykanych krzyżów przez bezbożne wybryki zrywali figury Chrystusa. Na jednym krzyżu robotnik ów przybił figurę odwrotnie, nogami do góry, wśród naigrawań całego towarzystwa. W dwa dni po wycieczce w fabryce „Louza", gdzie pracował, pochwyciła owego bluźniercę maszyna. Dostał się on głową na dół pomiędzy dwa koła maszyny, które go zupełnie zmiażdżyły.

Mieszkańcy wsi i koledzy komentują odpowiednio ten istotnie dziwny wypadek.

CZY WRONA JEST SZKODNIKIEM? Niektórzy rolnicy nie lubią wrony, gdyż twierdzą, że jest ona wielkim szkodnikiem nietylko zasiewów, ale i ptactwa. To też bywa ona często tępiona. Pewien przyrodnik amerykański, zajmujący się przez dłuższy czas badaniem życia wrony, dowodzi, iż jest ona stworzeniem zasługującem na ochronę, gdyż zjada gąsienice i pędraki, niszczące zasiewy i przekonał się, że nienawiść rolników jest zupełnie nieuzasadniona. Swego czasu wspomniany uczony zabił kilka wron, które chodziły po polu zasianem i w żadnej z nich nie znalazł ani kawałeczka ziarna, lecz same gąsienice i pędraki. Tak samo inni przyrodnicy, badający życie wrony, twierdzą, że nigdy nie widzieli jej rabującej gniazda, natomiast widzieli nieraz niebieską sójkę, wyjadającą jajka innych ptaków. A więc wrona, jak dowodzą uczeni, nie jest szkodnikiem i należy ją jako pożyteczną ochraniać.

JAK POPRAWIĆ JAKOŚĆ MIĘSA STARSZYCH KUR? Odpowiedź na to podaje jedno z niemieckich pism rolniczych, zalecając na dwa dni przed zarżnięciem dawać po małej łyżeczce octu domieszanego do karmy. Kura staje się ociężałą i senną, ale mięso nabiera delikatnego i doskonałego smaku.

JAKIE SZKODY PRZYNOSI ZADAWANIE ZA DROBNO SIEKANYCH BURAKÓW. Zwierzę połykające zbyt drobne kawałeczki, nie żuje je dokładnie i źle miesza ze śliną. Częstokroć przy chciwem jedzeniu takich buraków drobne cząstki dostać się mogą łatwo do przewodu oddechowego, wywołując tem samem zaburzenie lub nawet uduszenie. Pozatem przy zbyt drobnem siekaniu traci się bardzo wiele soków pożywnych, które dodatnio wpływają na mleczność. Najlepiej zadawać je z innemi paszami równocześnia, a zwłaszcza z paszami gorszej jakości.

WAŻNE DLA ORGANISTÓW, znających się na manipulacji pocztowej jest do obsadzenia w Mortynowie nowym posada agenta pocztowego i równocześnie organisty. — Potrzebnem jest ukończenie miesięcznego kursu pocztowego.

Kącik humorystyczny.

OJ, TE KOBIETY!

Zbyszko Cyganiewicz, znany atleta polski uzyskał niedawno w Ameryce rozwód z swoją żoną. Skarga rozwodowa była umotywowana tem, że żona go... biła.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że żona tego siłacza ma wysokości zaledwie 1 m. 55 cm., a waży tylko 60 kg. Już to jednak, jak widać, kobiecie nawet i siłacz nie zdzierży.

U KRAWCA: — Uszyj mi Pan ubranie dla mego syna, ale porządnie, żeby się ludzie z niego nie śmieli.

— Niema obawy, już chwała Bogu, 30 lat zajmuję się swojem rzemiosłem, a jeszcze mi się nie zdarzyło, by kto się śmiał. Owszem, wszyscy płaczą.

BOGACZ DO ŻEBRAKA: — Teraz nie mam czasu. Zajęty jestem interesm.

— I ja przyszedłem z interesem.

— Z interesem? A to wy nie żebrak?

— Owszem. Żebractwo to mój interes.

Nowe wydawnictwa.

WZROST CHŁOPSKIEJ LITERATURY. Niedawno ukazały się na półkach księgarskich **„Legendy z chłopskiej niwy" Edmunda Zechentera,** który przez to zasługuje na uwagę, że kreśląc obrazki z życia ludu, niczyim nie ulega wpływom, a kroczy śmiało we własnym, przez siebie wytyczonym, kierunku. Nie widzimy u Zechentera Reymontowskiego rozmachu, świetlaności i cudownej zadumy Orkana, wyrazistości rysów, z jaką Tetmajer Podhalańców wyrzeźbił. Zechenter idzie sam i dlatego zwraca na siebie uwagę. Ostatni tomik nowel można dostać w księgarni po cenie dość niskiej **1 zł 50 gr.**

Odpowiedzi Redakcji.

Zofja Opiołowa, Młynna. Rekurs w Izbie Skarbowej nie załatwiony. Na rozstrzygnięcie wpłynąć nie możemy. Idzie to bowiem swoją koleją wedle przepisów. 1 zł obróciliśmy na fundusz prasowy.

Ks. Pawłowski, p. Olpiny. Artykuł podobny zamówiliśmy. Wzory kontraktów można nabyć w składnicy druków i handlu papierem.

Ludwik Kurczewski, Uherce. Dziękujemy serdecznie za zorganizowanie kolportażu. Gdyby Pan miał więcej naśladowców, wieś polska inaczejby wyglądała. „Szczęść Boże".

Morawa Józef, Stare Bystre. „Nowości ilustrowane" wychodzą w Krakowie. „Niewiasta katolicka" przestała wychodzić. Możliwem, że z powrotem zacznie wychodzić jako

dodatek do naszego pisma. Tygodnika powieściowego w Polsce nie ma. Wychodzi tylko w Bibljotece Dzieł Wyborowych w Warszawie, co pewien czas jeden taki tom „Nowości i spis czasopism". Do nabycia w każdej księgarni. — Należy nam się jeszcze 1 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.